Nr. 4. We Lwowie, Sobota dnia 5. Stycznia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart — „ 20 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone

Nadzwyczajna Rada państwa.

Jeszcze dzisiaj niepodobna się rozpatrzyć, jaki przebieg weźmie sprawa zwołania nadzwyczajnej Rady państwa. Niemieckie dziennikarstwo prawie jednogłośnie oświadczyło się przeciw patentowi z dnia 2. stycznia 1867. Nie wypowiedziało jednak dotąd, czy na podstawie tego patentu radzi przystępywać do wyborów sejmowych i brać udział w nadzwyczajnej Radzie państwa. Donoszą wprawdzie z Wiednia, że matadory centralistyczne w Wiedniu naradzali się, jakby urządzić komitet przedwyborczy dla Niemców w całej Austrji; dodają nawet, że postanowiono spróbować, czy w krajach niemieckich nie możnaby skłonić wyborców do wstrzymania się od wyborów na podstawie patentu z dnia 2. stycznia, aby tym sposobem zniewolić rząd do rozpisania wyborów na podstawie statutu lutowego, — ale to wszystko są jeszcze zachcianki, projekta. W każdym okręgu wyborczym, nawet w niemieckich krajach znalazłaby się pewna liczba wyborców, któraby weszła w intencje ministerstwa, wysadziła swego kandydata i przystąpiła do wyborów. A wtedy centraliści ponieśliby największą klęskę w sejmach i w nadzwyczajnej Radzie państwa. Groźby więc o wstrzymaniu się od wyborów, nie są straszne.

Co uczynią Czesi w samych Czechach i w Morawie?... Szczerzy Czesi nie są dotąd ani w sejmie pragskim, ani w sejmie morawskim w większości. Może nowe wybory wypadną dla nich pomyślniej; ale gdyby nadzieja w tym względzie zawiodła, to Czesi większość w sejmie mieliby jedynie sprzymierzywszy się z wysoką arystokracją, Clam-Martinitzem, Thunem i t. d. Właściwie w ręku kilkunastu panów w Czechach i w Morawie będzie wypadek wyborów do nadzwyczajnej Rady państwa. Z początku szczera Czechia nie miała ochoty, do Rady państwa, do parlamentu, złożonego jedynie z niemiecko-słowiańskich krajów, wysyłać delegacje. Ale jeżli przy wyborach nowych nie pozyskają o kilkunastu posłów więcej, to wtedy trudno będzie przeprowadzić ten zamiar, i bardzo prawdopodobnem jest, że Czesi pójdą wtedy za stronnictwem arystokratycznem, i wraz z niem przystąpią do wysłania delegatów do Wiednia.

Wątpić prawie nie można, że się nadzwyczajna Rada państwa istotnie zbierze dnia 25. lutego w Wiedniu. Zabiegi przeciwne tak Niemców jak Nie-niemców, nie mają obecnie szansy powodzenia. A zresztą raz trzeba spróbować przynajmniej wyjść z dzisiejszych trudności! Ale czy długo ta nadzwyczajna Rada państwa w swym zupełnym komplecie (203 delegatów) obradować będzie? Jeżli żywioł federalistyczny, słowiański, będzie miał większość w Radzie państwa, to gotowi usunąć się centraliści Niemcy od udziału; jeżli zaś Niemcy centraliści będą w większości, to usunąć się gotowi słowiańscy posłowie, bo centraliści gotowi nie przypuścić ich nawet do Rady państwa, unieważnić ich mandaty.

Jakie stanowisko śród tej przygotowującej się między składowemi częściami Austrji walki, zajmą Polacy, dziś jeszcze trudno oznaczyć, bo jeszcze trudno rozpoznać dokładnie drogi i zamiary, których zwołane na dzień 11. lutego sejmy krajowe się imą. Gdy rozwinie się ruch przedwyborczy, gdy wystąpią komitety i kandydaci z programami, wtedy dopiero będzie się można dokładniej zorjentować. Dziś jednak już powiedzieć można, że przedewszystkiem przypaść może polskiej delegacji w Radzie państwa rola pośrednicza między walczącemi z sobą żywiołami, i że od trafnego i taktownego ujęcia i przeprowadzenia tej roli, może zależeć i zdobycie dla Galicji wielu ustępstw i praw, a przytem i załatwienie spieszniejsze wewnętrznych trudności w urganizowaniu konstytucyjnem Austrji.

Przegląd polityczny.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajęte głównie i prawie jedynie najnowszym patentem cesarskim zwołującym nadzwyczajną Radę państwa. Pisma centralistyczne nie mają dość słów, aby wyrazić swoje z tego najnowszego kroku rządowego niezadowolenie, mianowicie *N. fr. Presse* nieszczędzi wyrzutów dzisiejszemu ministerstwu z powodu, że nie słuchało zdania stronnictwa któremu ona służy, że nieuwzględniło żądań sejmów niemieckich, i że nie zwołało szczuplejszej Rady państwa. Najbardziej gniewają się dzienniki centralistyczne na rząd z powodu, że patent wzywając sejmy krajowe do wyboru delegacyj, pozostawia im wolność co do sposobu przeprowadzenia tych wyborów, że pozwala im wybrać te delegacje albo z kuryj albo też z całego sejmu. Jakie w Węgrzech sprawił patent wrażenie, nie wiadomo dotąd. W Czechach przyjęto go dobrze, ale tylko ze strony Czechów. Niemcy czescy są do najwyższego stopnia niezadowoleni z niego. Telegramy z Pragi z 3. bm. donoszą, że Niemcy tamtejsi, jeżeli sejm pragski uchwali dokonanie wyborów nie według grup lecz z całego sejmu, wcale w wyborach udziału nie wezmą.

Postanowili oni działać wspólnie z Niemcami innych prowincyj i z tego powodu mają oni wejść w porozumienie z posłami niższo-austrjackimi.

Postanowienia rządowe w sprawie reorganizacji siły zbrojnej w Austrji na całkiem nowych podstawach, zostały w Węgrzech źle przyjęte. Główny organ węgierskiego stronnictwa narodowego, organ Deaka, *Pesti Naplo* wystąpił stanowczo przeciw nowym ustawom o wojsku, nazywa je oktrojowaniem wdzierającem się w kwestje konstytucyjne, i obawia się, by te ustawy nie stały się zgubnemi dla dzieła pojednania.

Dzienniki peszteńskie podają szczegóły o owacji, wyprawionej w dzień Nowego roku Deakowi. Mowy, miane przy tej sposobności, mają znaczenie polityczne. Deputacji złożonej z 60 posłów, pod przewodnictwem prezesa Izby niższej, odpowiedział Deak na przemowę Szentivanyego: „Dziękuję panom za serdeczne życzenia; oby was i wasze rodziny Bóg błogosławił! Życząc wam tego, życzę to samo naszej biednej ojczyźnie, gdyż wy nie możecie być szczęśliwymi, jeżeli ojczyzna nie jest szczęśliwą. Na początku roku bieżącego wiedzieliśmy wszyscy, że ciężkie na barkach naszych spoczywają obowiązki, ale nikt z nas nie wiedział, że w ciągu roku staną się one jeszcze cięższemi. Nie traćmy jednak nadziei, choć r o z w i ą z a n i e z a w i k ł a ń j e s t d z i ś t r u d n i e j s z e n i ż b y ł o p r z e d r o k i e m. My czynimy wszystko co możemy, idziemy tak daleko, jak daleko nam iść wolno, dalej iść nie pozwala nam nasz obowiązek. O jedno was tylko proszę: Jakikolwiek będzie rezultat naszych zabiegów, ufajcie mi, gdyż ufność i przyjaźń wasza, to największa duma życia mego.“

Deputacji mieszczan peszteńskich, która doręczyła Deakowi album z adresem, odpowiedział Deak: „Za ten dar, którym współobywatele swego współobywatela uczcili, dziękuję; największym, najkosztowniejszym jednak darem jest dla mnie zaufanie moich współobywateli. Wobec brzemienia, które dźwigam, pełniąc obowiązki moje, jest wiara i ufność współobywateli, którzy sądzą mnie nie podług uczynków i prac moich, ale podług moich dobrych, uczciwych, czystych chęci, największem pokrzepieniem upadających sił. Na szczerej chęci nie braknie mi. Oby wam Bóg dozwolił w tym roku doczekać się lepszych stosunków! Dałby Bóg, aby ten biedny naród mógł wypocząć po ciężkich ciosach, które nań spadają. Zachowajcie dla mnie miłość waszą i pokładajcie także nadal ufność waszą nie w dzieła, lecz w dobre chęci moje.“

Na posiedzeniu sejmu zagrzebskiego dnia 2. b. m. odbytem, odczytano reprezentację wystosowaną do tronu, w której sejm prosi o sankcję i zatwierdzenie ustawy wyborczej. Izba przyjęła w całości projekt reprezentacji, przez komitet wypracowany. Następnie skończono obrady. We wspomnianej reprezentacji kładzie sejm nacisk na prawa Chorwacji i na usługi jej, oddane dynastji w roku 1848. Reprezentacja wyraża w końcu nadzieję, że się nie powtórzą już niesprawiedliwości, wyrządzane Chorwacji.

Prusy. Z powodu 60letniego jubileuszu wojskowego króla pruskiego odbyła się w Potsdamie dnia 1. bm. uroczystość oddania królowi upominku honorowego armii. Upominek ten doręczył królowi królewicz następca tronu, podnosząc w swej mowie, „że Prusacy tem się od innych narodów odszczególniają, że w Prusiech wojsko i lud, to jedno.“

Francja. Prezesem senatu na rok 1867 został zamianowany dawniejszy prezes p. Troplong. Wiceprezesami zostali mianowani pp. Boudet, marszałek Baraguay d'Hilliers, marszałek Regnault de St. Jean d'Angely, Royer i Delangle.

Swój przegląd politycznych wypadków z roku 1866 kończy *Monitor* z dnia 2. b. m. w sposób wyrażający największe zadowolenie rządu francuzkiego z wszystkiego co się dzieje w świecie. Przyszłość przedstawia się *Monitorowi* w kolorach najświetniejszych, a to dla tego, że rząd francuzki jest w przyjaźni z wszystkiemi innemi rządami. „Stosunki rządu cesarskiego — pisze *Monitor* — do wszystkich mocarstw, nie mogą być bardziej zadowalniające, więcej przyjacielskie. Rok więc bieżący rozpoczyna się pod bardzo pomyślną wróżbą.“

Rzym. Podajemy tu dalszy ciąg dokumentów załączonych do relacji o dyplomatycznych stosunkach stolicy apostolskiej z dworem petersburgskim o prześladowaniu kościoła katolickiego w Polsce, którą doręczono dworom europejskim:

XXIV. Przedstawienie arcybiskupa mohilewskiego z d. 24. kwietnia 1852 r. do ministra spraw wewnętrznych przeciwko zakazowi wydanemu przez gubernatora witebskiego do konsystorza katolickiego w Mohilewie, ażeby naprawiać kościół parafialny w Posinie.

XXV. Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych z dnia 3. maja 1852 na powyższe przedstawienie.

XXVI. Rozkaz białoruskiego gubernatora księcia Galicyna z dnia 28. listopada (10. grudnia) 1851 do konsystorza mohilewskiego względem spisu kościołów katolickich i szyzmatyckich cerkwi.

XXVII. Rozporządzenie rządowe dotyczące zaboru przez szyzmatyków dwunastu kaplic i jednego katolickiego parafialnego kościoła w dyecezji Mińskiej, wydane dnia 20. czerwca 1852 r.

XXVIII. Poufna komunikacja, uczyniona 20. lipca 1852 przez kardynała sekretarza stanu posłowi moskiewskiemu około dwojga czynów doszłych do wiadomości Stolicy św. a gwałcących prawa kościoła.

XXIX. List kardynała sekretarza stanu do hr. Buteniewa z dnia 26. sierpnia 1852 o przeniesieniu rezydencji biskupiej z Chersonu do Tespola.

XXX. Odpowiedź hr. Buteniewa z d. 20. sierpnia (1. września) 1852 r. do kardynała sekretarza stanu o rzeczonem przeniesieniu rezydencji biskupa chersońskiego.

XXXI. Pismo ministra spraw wewnętrznych z d. 8. sierpnia 1852 r. do arcybiskupa mohilewskiego żądające od niego wytłumaczenia się z rozporządzenia wydanego do dziekanów względem naprawy kościoła.

XXXII. Odpowiedź arcybiskupa z dnia 12. września 1852 r. na powyższe pismo, dowodząca sprawiedliwości i prawności pomienionego rozporządzenia duchownego.

XXXIII. Prośba podana carowi d. 11. października 1852 r. przez arcybiskupa mohilewskiego celem wyjednania przychylnego postanowienia w sprawie naprawy kościołów.

XXXIV. Komunikacja pozwolenia carskiego, odnośnego do naprawy kościołów jedynie parafialnych, uczyniona arcybiskupowi mohilewskiemu przez ministra spraw wewnętrznych.

XXXV. Dekret rządowy z dnia 29 marca (19. kwietnia) 1852 r. zabraniający księżom katolickim miewać kazania własnego utworu i nakazujący zastępować je odczytywaniem kazań drukowanych, których cenzurowanie porucza się wyższemu duchowieństwu.

XXXVI. List arcybiskupa mohilewskiego z dnia 30. października 1852 roku do ministra spraw wewnętrznych o mylnem tłómaczeniu przez ministerstwo dekretu, tyczącego się cenzury kazań.

XXXVII. Inny dekret rządowy z dnia 22. marca 1853 r., przepisujący biskupom i duchowieństwu katolickiemu prawidła, których się trzymać powinni w przeglądaniu kazań.

XXXVIII. Pismo w odpowiedzi na poufne memorandum kardynała Antonellego z d. 3. września 1853 r.

XXXIX. List Ojca św. do cara Aleksandra II. w odpowiedzi na zawiadomienie o śmierci jego ojca i o jego wstąpieniu na tron.

XL. Ustna nota z dołączonym do niej memorjałem, podana przez kardynała sekretarza stanu d. 30. stycznia 1856 r. umocowanemu moskiewskiemu o różnych punktach dotyczących bytu i wyznania katolickiej wiary w krajach carstwa.

XLI. Memorjał udzielony *brevi manu* kardynałowi sekretarzowi stanu d. 23. lipca (4. sierpnia) 1856 r.

XLII. List Ojca św. do cara z powodu poselstwa mgr. Chigiego do Petersburga dla powinszowania Jego carskiej Mości wstąpienia na tron.

XLIII. Mowa miana przez mgr. Chigi na pierwszem posłuchaniu u cara.

XLIV. Odpowiedź cara na list Ojca św., doręczony mu przez mgr. Chigi.

XLV. Raport komitetu ustanowionego przez cara dla spraw katolickich w Moskwie i w Polsce a mianowicie dla wykonania konkordatu.

XLVI. List kardynała sekretarza stanu do ks. Fijałkowskiego arcybiskupa warszawskiego z dnia 19. listopada 1857 roku o zamachach popełnionych przez rząd w seminarjum chełmskiem dla skażenia w niem nauki religijnej.

XLVII. List kardynała sekretarza stanu z dnia 27. listopada 1857 roku do ks. Teraszkiewicza administratora dyecezji chełmskiej dla obudzenia jego gorliwości przeciwko knowaniom szyzmatyckim w Chełmie na szkodę unitów.

XLVIII. Rozporządzenie hr. Łanskoja z d. 12. listopada 1858 roku, zakazujące proboszczom i innym księżom udzielania Sakramentów osobom nienależącym do ich parafij i nieopatrzonym w autentyczne dokumenta, dowodzące, iż należą rzeczywiście do wyznania katolickiego.

XLIX. Alokucja papiezka miana dnia 3go lipca 1848 roku, w której po oznajmieniu zawarcia konkordatu zaleca się w osobliwy sposób kapłanom łacińskiego obrzędu udzielać pomocy duchownej unitom, rozrzuconym po ruskich i polskich prowincjach.

L. Okólnik z dnia 15. stycznia 1858 roku, który kardynał sekretarz stanu dołącza do alokucji papiezkiej z d. 25. września 1857 r. około przepisów jubileuszu.

LI. Pismo p. Muchanowa do administracji dyecezji płockiej z d. 4/16. marca 1858 r. dotyczące kary wymierzonej przez komisję rządową przeciwko różnym księżom za rozkrzewianie towarzystwa wstrzemięźliwości w dyecezji płockiej.

LII. List Ojca św. do cara pod d. 31. stycznia 1859 roku.

LIII. Odpowiedź cara z dnia 31. marca 1859 roku na list Jego Świątobliwości.

LIV. Nota urzędowa kardynała sekretarza stanu z dnia 14. czerwca 1861 roku do posła moskiewskiego względem ustanowienia biskupstwa obrzędu ormiańskiego.

LV. List Ojca św. z dnia 6 czerwca 1861 r. do ks. Fijałkowskiego arcybiskupa warszawskiego, w którym papież przedstawia wszystkie swoje usiłowania dla zaradzenia klęskom kościoła katolickiego w krajach moskiewskiego carstwa.

LVI. Adres biskupów polskich do jenerała Lamberta namiestnika królestwa Polskiego.

LVII. Pismo wystosowane d. 14. listopada 1861 r. przez komisję rządową wyznań i oświecenia do ks. Dekerta, dziekana kapituły Warszawskiej.

LVIII. Odpowiedź ks. Dekerta na powyższe pismo.

LIX. Instancja kapituły Warszawskiej do Ojca świętego.

LX. Odpowiedź komisji rządowej wyznań i oświecenia do ks. Dekerta, nakazująca kapitule wybór innego wikarjusza.

LXI. List kapituły Warszawskiej z dnia 28. listopada 1861 r. do komisji rządowej wyznań i oświecenia w odpowiedzi na powyższe pismo tejże komisji.

LXII. List Ojca św. do ks. Zygmunta Felińskiego pod d. 20. lutego 1862 r. około jego prekonizacji na Stolicę arcybiskupią w Warszawie na konsystorzu z dnia 6. stycznia tegoż roku, tudzież około ważnych obowiązków jego pasterskiego zawodu.

LXIII. Nota poufna, przesłana d. 2. maja 1862 roku przez kardynała sekretarza stanu posłowi moskiewskiemu o wyprawieniu nuncjusza apostolskiego do Petersburga i o niezbędnem zniesieniu praw zakazujących swobodnego znoszenia się biskupów i duchowieństwa ze Stolicą św. i z jej przedstawicielami.

LXV. Ukaz carski z dnia 27. grudnia 1861 roku (8. stycznia 1862 r.) zaprowadzający komisję wyznań i oświecenia w królestwie Polskiem

LXIV. Nota kardynała sekretarza stanu do posła moskiewskiego z d. 12. maja 1863 r. protestująca przeciw ukazowi carskiemu, zaprowadzającemu komisję wyznań i oświecenia.

Najnowsze doniesienia z Rzymu mówią, że papież ma być osobiście skłonny wejść w układy z rządem włoskim, że jednak otoczenie Ojca św. jest wszelkim układom przeciwne.

Turcja. Patryarcha stambulski zrezygnował ze swej godności. O powodach różne są pogłoski. Według nowszych doniesień powstała między członkami synodu w czasach ostatnich wielka agitacja przeciw patryarsze. Dawniej już udał się jeden z metropolitów synodalnych do ówczesnego posła francuzkiego pana Moustier z prośbą, by mu dopomógł uzyskać godność patryarchy, przyrzekając ze swej strony, iż postara się o to, że kościół wschodni połączy się z rzymskim. Spory między synodem a patryarchą ciągle się powtarzały, a głównie się wzmogły przy obsadzeniu biskupstwa w dyecezji zamieszkałej przez Bółgarów. Patryarcha nie chciał zatwierdzić obranego przez synod biskupa, w skutek czego zmusili go członkowie synodu do zrezygnowania z patryarchatu.

Z Belgradu donoszą telegramy z 5. b. m., że Turcja wystosowała notę do rządów francuzkiego, angielskiego i moskiewskiego z żądaniem, by te mocarstwa wzbroniły Grecji wspierania powstania na Krecie, w Tesalii i Epirze.

Donoszą zarazem, że w Armenii wybuchło także powstanie przeciw Turcji i że równocześnie powstali Druzowie, Beduini horańscy i Cylijczycy.

Grecja. W Atenach nastąpiła, jak wiadomo, zupełna zmiana gabinetu. Powodem przesilenia w gabinecie i ustąpienia ministrów dotychczasowych był wybór prezydenta Izby, jednego z głównych przewódzców stronnictwa „wielkogreckiego, które chce wojny z Turcją i powiększenia Grecji kosztem Turcji. Komonduros, któremu poruczono skład nowego gabinetu, złożył go także z osób, należących do stronnictwa „wielkogreckiego.“ W każdej innej chwili nie miałaby zmiana gabinetu greckiego najmniejszego znaczenia, ale w chwili obecnej, gdy między Grecją a Turcją panuje jak największe naprężenie, może oddanie rządu w ręce gabinetu,

który pragnie wojny z Turcją, może zmiana gabinetu ateńskiego, właśnie dokonana, być zapowiedzią wojny. Jeżeli Grecja tak dalej będzie postępować względem powstańców kandyjskich i tessalskich, może być Porta zmuszoną do wypowiedzenia wojny.

Rumunia. Także i w Rumunii przyszło do przesilenia ministerjalnego. Ministrowie dotychczasowi już się podali do dymisji, której książę jednak dotąd nie przyjął i nowego gabinetu nie utworzył.

Meksyk. Cesarz Maksymilian postanowił bądź cobądź utrzymać swój tron i utrzymać się na nim. Francja go opuściła, więc oparł on się teraz o meksykańską partję klerykalną. Nowojorski korespondent do *Allg. Augsb. Ztg.* powiada z tego powodu: „Cesarz Maksymilian odłączywszy sprawę swą od sprawy francuzkiej, identyfikując się ze stronnictwem protektorów niewolnictwa (klerykalnem), rzuca się w wir meksykańskich walk stronniczych. Jest to gra o wielką stawkę. Cesarz Maksymilian stawia głowę na kartę."

Ziemie polskie. O zaszłych w najwyższych sferach rządzących królestwem Polskiem zmianach, piszą z Warszawy do *Ostsee Ztg.*: „Upadek kniazia Czerkaskiego i zamianowanie w jego miejsce Braunschweiga, jest dowodem zwycięztwa stronnictwa arystokratycznego niemiecko-moskiewskiego a klęski stronnictwa radykalno-narodowego, czyli tak zwanego młodego moskiewskiego w królestwie Polskiem. Walka tych dwóch partyj trwa długo, a zwycięztwo było trudnem. Kniaź Czerkaski, którego rodzina mieszka obecnie w Warszawie, nie wiedział nic do ostatniej chwili o grożącej mu dymisji. Dopiero dwa dni przed podpisaniem ukazu doniósł telegrafem żonie, że wziął dymisję. Czy niemiecko-moskiewska partja także w carstwie moskiewskiem rej wodzić teraz będzie, nie wiadomo dotąd, jak i nie wiadomo, czy zwycięztwem w ogóle długo cieszyć się będzie. Że w królestwie Polskiem wpływ radykałów moskiewskich usunięciem Czerkaskiego i Milutyna złamany został, jest to dziełem namiestnika Berga, który od długiego czasu z Czerkaskim był w wojnie. Zwycięztwo Berga nie znaczy jednak, aby w królestwie Polskiem miał być system dotychczasowy zmieniony lub nawet zaniechany; jeżeli się czego spodziewać może w skutek tej zmiany królestwo Polskie, to jedynie złagodzenia systemu dotychczasowego. Braunschweig który objął zarząd spraw wewnętrznych i duchownych w Królestwie, jest osobistym przyjacielem Berga. Był on przedtem prezydentem komisji likwidacyjnej dla spraw włościańskich, a dawniej gubernatorem Wołynia.

Jeneralny gubernator trzech gubernij, podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej nakazał na nowo rewizję aktów sądów wojennych, odnoszących się do śledztw przeciw osobom, skompromitowanym w r. 1863, w skutek czego wielką liczbę właścicieli dóbr w tych guberniach powięziono.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 3. stycznia.

Δ Ustały nareszcie pogłoski i niepewność o zebraniu Rady czy delegacji państwa. Patent z dnia 2. stycznia 1867 zwołuje reprezentantów wszystkich krajów, nienależących do korony św. Szczepana na dzień 25. lutego do Wiednia. Ponieważ sesja sześcioletnia i ważność wyborów sejmowych się zakończyły, więc delegaci do Rady nowej mają być na nowo wybrani.

Zejdą się tedy na parę dni deputowani sejmów w miejscach dotyczących swych obrad 11. lutego i po przeczytaniu i wysłuchaniu treści patentu nowego przystąpią do wyboru delegacyj, i na tem się skończy ich czynność. Delegaci sejmów krajowych zjechawszy się do Wiednia, przystąpią do obrad nad jedynym, nader ważnym przedmiotem, którym jest w myśl patentu (nowego) art. VI. kwestja konstytucyjna.

Patent powyższy jest dokumentem nadzwyczajnie skomplikowanym, i przedstawia poniekąd w miniaturze trudności, jakie się przedstawiają konstytucyjnemu scentralizowaniu spraw ogólnych państwa.

Te trudności wyrosły jedynie z oktrojowanych patentów lutowych.

Utworzywszy sztuczną supremację mniejszości niemieckiej, przywiązały tem samem tę mniejszość do formy prawnej, która równouprawnienie wszystkich i głos prawdziwej większości ludów austrjackich sprowadziła do zera. Konstytucja ta, wprowadzona choć częściowo i gwałtem tylko w życie, postawiła koronę w bardzo trudnem położeniu.

Zniesienie jej po prostu ułatwiłoby rzecz wprawdzie nadzwyczajnie, ale względy różnorodne tak polityczne jak moralne sprzeciwiają się tak heroicznemu środkowi.

Nie chciano przedewszystkiem utworzyć analogii procedury, zastosowanej raz już do konstytucji z roku 1849, i osłabić wiary publicznej w intencje rządu. Bez zaufania ludów, jak dziś rzeczy stoją, Austrja ostaćby się nie mogła.

Patent tedy formułując myśl teraźniejszego rządu, musiał chcąc niechcąc zważać na dotychczasowe, choć nieodpowiednie potrzebom ustawy, i na teraźniejszość położenia, i na przyszłość państwa.

Jest tedy wzmianka o patencie wrześniowym, który wydany został w celu zrównania różnorodnych wymogów i praw, i ułatwienia pertraktacji z Węgrami; i o dyplomie październikowym z r. 1860, który zastępcom legalnym krajów zapewnia prawo współudziału w sprawach ogólnych; i o patentach lutowych z r. 1861, na których podstawie czynność rajchsratu przez kilka lat się odbywała. Tak się wyraża patent z dnia 2. stycznia o patentach lutowych, z czego wnosić można, że gdyby nie było partycypacji, nie byłoby i prejudykatu. Musiano istotnie uwzględnić po części krzyki i protesta sejmów niemieckich, których najsilniejszym argumentem, a może jedynym, za utrzymaniem lutowej konstytucji był przytoczony fakt, że przecie i ci, którzy dziś stoją po stronie przeciwnej, wysełali swoich reprezentantów do Rady państwa.

W tym tedy nowym objawie rządowym starano się dogodzić prawie wszystkim: Węgrom, że teorje „utraty praw" odrzucono. Niemcom, że zatrzymano właściwości ich ulubionych patentów tak przy wyborach do sejmu, jak zostawiając im wolność obierania reprezentantów do Rady państwa podług sztucznych grup, i zatrzymując liczbę delegatów, dla każdego pojedynczego kraju w patentach ustanowioną.

W dyplomie samym z d. 20. października 1860 nie było oznaczonej liczby członków, do Rady państwa wysełać się mających; tylko w piśmie odręcznem N. Pana do hr. Rechberga powiedziano, że wszystkich rajchsratów ma być 100, rozumie się wraz z Węgrami, ponieważ dyplom obejmywał myślą całą Austrję wraz z Węgrami i Wenecją.

Ponieważ zaś większe sejmy monarchii oświadczyły się przeciw wskrzeszeniu szczuplejszej Rady państwa, i postanowienie tendencyjne (którego analogii nigdzie nie znajdzie) patentów lutowych „że delegatów do rajchsratu podług grup sejmowych wybierać trzeba", mogłyby je odstręczyć od wysełania delegatów do Wiednia, więc powiedziano najprzód wyraźnie, że zwołują się delegaci niewęgierscy jako „nadzwyczajne zgromadzenie do Rady państwa", a potem dodano niewyraźnie wprawdzie, ale dość zrozumiale, że te sejmy, które większością głosów udecydują, by wybierać delegatów z całej Izby a nie z grup, będą mogły postąpić w myśl decyzji sejmowej.

Prócz powyższych ustanowień, wyjętych z prawa o Radzie państwa §. 6 i 13, nie ma i śladu jakichkolwiek ograniczeń.

Oprócz Izby niższej, zbierze się także Izba wyższa. Zasiadać jednak nie będą w Izbie wyższej jej członkowie siedmiogrodzcy, bo jak art. I. patentu daje do zrozumienia, ani Sasi ani Rumuni, którzy partycypowali w obradach rajchsratu, nie są powołani do Wiednia.

Pierwszy krok więc postawiony. Teraz chodzi o to, co dalej będzie, i jak dzieło organizacji i konstytucji państwa postąpi. Mechanizm, utworzony do spełnienia tak trudnego zadania, jakiem jest transakcja z Węgrami, nie został wcale uproszczonym przez zatrzymanie instytucji „Izby wyższej", której dyplom październikowy nie zna, a którą dla utrudzenia czynności parlamentarnych, Schmerling wprowadził. Trudno sobie w praktyce wystawić, jakby się dał węzeł gordyjski rozwiązać, gdyby n. p. reprezentanci ludowi z całej monarchii (t. j. w Węgrzech i w innych krajach wybrani) zgodzili się na główne punkta, a nawet gdyby Izba magnatów węgierskich je zaakceptowała, a Izba panów w Wiedniu założyła z swej strony veto. Czyby na nowo musiały się rozpoczynać rokowania? Czyliby zważywszy, że ten czynnik jako jeden i jako nominowany tylko przez koronę a nie wybrany przez ludność, uważano jego głos jak głos mniejszości, który uchwały większości nie znosi?

Mamy przed sobą nowy eksperyment. Dobrze nam się zastanowić i porozumieć należy, jaką drogą iść i jakich zasad się trzymać. Przedewszystkiem nam tylko na tę stronę przychylać się należy, która do zamiany „prowizorjum" na stan trwały prowadzi; która droga więc wprost prowadzi do rozszerzenia wolności i autonomii prawdziwej krajów, ta jest najpewniejszą rękojmią trwałości państwa całego.

Londyn d. 31. grudnia.

(*B*) Królowa osobiście zagai parlament. W kraju, gdzie Izby prawodawcze wszechwładną sprawują władzę, mogłoby się to wydawać rzeczą podrzędną, czy nowa sesja otwartą zostanie przez osobę królującą, czy przez jej ministra. Ale dla kupców londyńskich ważna to nowina: królowa zagai parlament, to znaczy, że już wdowa zrzuca żałobę po ukochanym straconym małżonku. Otworzą się podwoje królewskie dla arystokracji wszelkiego imienia, a skorzysta kupno i sprzedaż, ruch stolicy, odbyt na towary.

Epoka otwarcia parlamentu poruszą wszystkie stronnictwa. D'Israeli zwołuje torysów i napomina ich, aby w ważnej chwili stanęli w szeregu; pp. Russel i Gladstone [illegible] obrali drogę; pp. Bright i Beales gotują nowe manifestacje; szeregi robotników oddadzą cześć publiczną swoim trybunom i przyniosą do podwoi Izb prawodawczych petycję, opatrzoną mnóstwem podpisów.

Manifestacja robotników, którą stolarz Potter wywołał, a którą bez pp. Bright i Beales urządzili, przedstawiona jest przez dzienniki stosownie do życzeń stronnictw. Wieczorne pisma, a między niemi francuzki *International*, oceniały, że liczba defilujących dochodziła 500.000. Przeciwnie pisma torysów zaręczały, że zebranie nie obejmowało i dziesiątej części. W [illegible] 3 miliony mieszkańców przenosi, dopiero w kilka dni można było prawdopodobnie zrobić obrachowanie. Dzienniki, nawet reformie nieprzychylne, musiały przyznać, iż pomimo deszczu, który znaczną liczbę defilujących rozpędził, przeszło 150.000 wzięło udział w tej poważnej manifestacji.

Ministerjum jeszcze nie obrało stanowczej drogi. Pisma, które są jego organem, nie zgadzają się. Jedne mówią, że gabinet weźmie inicjatywę w reformie, inne utrzymują, że są najlepsze, ważniejsze potrzeby. Sprawa fenistów spadła do spraw drugiego rzędu, — wszystkich oczy zwrócone na Wschód.

Coraz staje się widoczniejszem, że Prusy z Moskwą są połączone najściślejszem przymierzem. Dla tego wierzymy ogłoszonej przez dzienniki wiadomości, że gabinet tuilleryjski wezwał Anglię i Włochy do najściślejszego sojuszu, dla rozstrzygnięcia i załatwienia kwestji wschodniej. Torysi nie odznaczają się wielką sympatją dla dynastji, panującej dziś we Francji, ale interes nakazuje im przyjąć podawaną rękę, i zapewne użyją kwestji wschodniej do odwrócenia umysłów od reformy, która ich tak przeraża.

Ale nie jednakowo zapatrują się Francja i Anglia na wypadki na Wschodzie. Francja obawia się, aby wszelkie osłabienie Turcji nie nadawało większej mocy Moskwie i Prusom; przeciwnie Anglia widzi dziś w potężnej Grecji, wspartej przez Anglię i Francję, nową dźwignię do poskromienia caratu. Broń powstańców, składana i znaleziona w konzulatach moskiewskich, dowodzi, że Francja zdrowo się zapatruje na wypadki. Biada tym, których Moskwa proteguje...

W chwili, kiedy list ten piszę, dowiaduję się, że pożar zniszczył tu znaczną część kryształowego pałacu. Szkody wynoszą około pięciu milionów franków. Ratunek w czasie ognia ma tu oryginalny charakter. Trzeba być naocznym świadkiem, aby sobie coś podobnego wyobrazić. We Francji na pierwszy odgłos pożaru, kto tylko żyje staje do szeregu, dostarcza wody, wdziera się do palącego gmachu, pomaga i ratuje. Biada obojętnemu, coby stał z założonemi rękoma, wygwizdaliby go chłopczyki paryzkie. Tu zaś masy ludu stoją nieczynne i patrzą na ogień. Tu stróże miasta stają przy drzwiach palącego się domu i nikomu wejść do niego nie pozwalają.

Przed kilku tygodniami pożar zniszczył magazyn z sukniami obok mojego mieszkania. Płomienie buchały i groziły sąsiednim domom.

Mieszkańcy powychodzili z domów i patrzyli na widowisko w milczeniu, jak gdyby ich kto przykuł do ziemi. Stróże miasta bronili przystępu do sklepu. Najpierw przybiegły wozy-drabiny, cudowny wynalazek. W mgnieniu oka zamaskowani, zaopatrzeni przeciw ogniowi, słudzy ogniowi wpadli na pierwsze, drugie i trzecie piętro. Wyratowali dwoje dzieci, przy oklaskach mas, które były biernemi tej sceny świadkami. Nadeszło dwanaście sikawek. Dwu tylko użyto. Rozpalono tygiel z węglami. Para poruszyła lufy i zastępowała siłę ludzką. Woda w tak obfitych spadała masach i z taką mocą, że w 10 minut dwie sikawki stały się panami pożaru.

Dopiero po naocznem przekonaniu, jaką posługę oddają wozy-drabiny, jak potężnemi są sikawki poruszane parą, pojmuję, dla czego stróże miasta niepozwalają nieznanym wchodzić do do domu. Tam gdzie 50.000 włóczęgów i tyluż złodziejów nie zna nic świętego, natłok tych ichmości przeszkodziłby pomocy, urządzonej przez Towarzystwo ogniowe.

Jeźli pałac kryształowy został w części zniszczony, trzeba to temu przypisać, że gmach ten stoi w oddalonej części miasta. Trzeba było 3 godziny na przybycie drabin-wozów i sikawek.

Celigny d. 1. stycznia.

(*S*) W pewnym dzienniku francuzkim czytaliśmy pogląd na teraźniejszy stan Austrji. Francuzki publicysta przeglądając całą przeszłą politykę tego państwa, widzi straszny chaos i zamęt, do których musiał doprowadzić system Metternichów i Schmerlingów, i z którem dziś Austrja rady dać sobie nie może, — bo nawymyślawszy nieskończoną ilość narodowości i partyj, aby jedne trzymać w szachu drugiemi, teraz, gdy potrzeba jedności i zgody, żadną miarą ich pogodzić nie może. Ambaras jej nie wielu rozczula, bo ma czego chciała; ale wielu cieszy, i już moskiewskie dzienniki zaczynają powtarzać, stosując do Austrji słowa, które niegdyś książę pruski wyrzekł o Polsce: „że w tym kraju dość się schylić, żeby coś podnieść." Jak widać ze wszystkiego, pierwszą rzeczą, po którą się Moskwa schyli — jak tylko czuć się będzie na siłach, i jeżeli do tego czasu Austrja choć trochę się nie odnowi, nie otrzęsie się z przeszłości — będzie Galicja. Na nią to szczególnie powinna Austrja wzrok swój zwrócić, ją to należy jak najprędzej podnieść moralnie i materjalnie, w niej ożywić co rychlej przemysł i handel ulepszeniem prawodawstwa i sądownictwa, wnieść dobrobyt jak najprędszem załatwieniem wiszących kwestyj, nie pozwalających ostatecznie usunąć starych zatargów między narodowościami. Lecz z drugiej strony i mieszkańcy Galicji powinni w tym względzie rękę podać rządowi, wymagać od niego energicznie tego co potrzebne krajowi, lecz i sami pracować nad prędką organizacją kraju, bo najlepsze instytucje nic nie pomogą, jeżeli wszyscy ręki nie przyłożą do wprowadzenia jej w życie. Awangarda armii powinna być złożona z tego, co jest najlepsze, a Galicja jest awangardą Austrji.

W obec teraźniejszych prac w tym względzie, nas uderza i zadziwia ciążenie partji świętojurskiej do Moskwy. Szanujemy wszelkie przekonanie, jeżeli jest szczere, uczciwe, lecz w tem ciążeniu nie możemy dopatrzeć szczerości, ale tylko interes kilkudziesięciu lub może nawet mniej ludzi. Sądzić, żeby oni nie wiedzieli co to jest rząd moskiewski, nie możemy, bo czytając choćby same tylko dzienniki moskiewskie, nie podobno nie widzieć tego okropnego stanu w którym się cała Moskwa znajduje; tej sprzedajności, rabunku, niesprawiedliwości, bezkarności nadużyć, poniewierania osobistości ludzkiej. Cóż ci ludzie gotują, jeżeli nie dla siebie, to dla dzieci swoich i wnuków? Wszakże to jest sprzedawanie starszeństwa swego za talerz nędznej soczewicy, oddawanie dzieci swoich w niewolę za kilka błyszczących blaszek, za paczkę papierków, któremi za to wynagrodzą. Już kilka razy to pisaliśmy, wskazując odezwy dzienników moskiewskich, że „gdyby Galicja dostała się Moskwie, to należy ją zmoskwicić, tak jak zmoskwicają Litwę." A czy nie wiadomo, jak tam się odbywa tak nazwana „russyfikacja." Przed nami leżą wiadomości; ztamtąd otrzymane. Czytajcie i sądźcie, co czeka kraj, który stanie się łupem.

Gospodarzyć na Litwie, a nawet i żyć w teraźniejszej chwili, niepodobna. Tu pierwszy lepszy urzędnik robi to co chce. Sprawnik jest to najważniejsza figura w powiecie; około niego należy skakać, karmić go, poić, cały dom przewracać do góry nogami, żeby mu nocleg urządzić jak najspokojniejszy, a ten nieobyczajny jegomość narzuca się, napija się i nie podziękuje nawet, łaje, krzyczy na kluczwójta, assesora, na włościan, i to w sposób prawdziwie moskiewski, nie szczędząc uszu biednych kobiet, które chcąc nie chcąc muszą poznajomić się z takiemi słowami, dla których nawet niema miejsca w akademickim słowniku. Włościan okradają bez miłosierdzia, szczególniej atoli to raskolnicy, ci nowi cywilizatorowie kraju, których tu wszędzie wiele. Ci inaczej nie kradną jak konie i woły, i nigdzie nie znajdziecie żadnej apelacji, bo sam pan sprawnik zbierając niedobór podatkowy z włościan, daje im radę, dla zaspokojenia wymagań rządowych, kraść, bo „skórę pozdziera i zgnoi w więzieniu", jeżeli w termin nie będą przedstawione należne kwoty. Pośrednicy pozwalają sobie wtrącać się w domowe pożycie obywateli, robią przestrogi żonom i córkom, jeżeli nie umieją po moskiewsku, i bardzo poufale podejmują się być ich nauczycielami, czepiają się nawet dzieci, zmuszają powtarzać moskiewskie wyrazy, przy kobietach pozwalają sobie niesłychanych dowcipków, a gdzie im choć trochę ostrzej odpowiedzą, lub grzecznie usuną natrętnego nauczyciela, zaraz piszą donosy, że „niebłahonadieżnyj" i szlą do zimniejszego klimatu, żeby nie bardzo się gorączkować. Pan assesor uważa siebie za gospodarza w każdej wsi i w każdym majątku. Wsie dostarczają mu dziewcząt i pieniędzy. Konie zaś swoje, krowy, owce i świnie posyła paść na obywatelskie łąki, po słomę do podściółki dla nich posyła do obywatelskiego gumna, a po masło, śmietanę, jaja, mleko i śmietankę do ochmistrzyni, po frukta, kiedy ma gości, do inspektów. Nikt na to powiedzieć nic nie śmie, bo pan assesor w przeciwnym razie rozkaże komu zrobić donos na niecierpliwiącego się — a potem „gleich nach Siberia". Pomocnik assesora ma także swoją należność na majątku: jemu miesięcznie każdy obywatel powinien posłać faskę masła, mąkę, jarzyny, ser i inne gospodarskie rzeczy. Po nim następuje sekretarz assesora, który także zbiera pewną daninę, potem kluczwójt, setnik i czterej żandarmi, którzy chociaż są naznaczeni mieszkać w miasteczku, ale nie wiadomo dlaczego liczą siebie do zwierzchników okolicznych majątków i pobierają z nich podatek. Przy tylu znacznych wydatkach potrzeba jeszsze dość często przyjmować wojennego naczelnika, sprawnika, prezesa „powierocznoj" komisji, pośrednika i td. Niema sposobu, mieć jakiś zysk z majątku, nawet przy najlepszym urodzaju. Siedzimy i pracujemy, bo cóż nam robić? sprzedać za bezcen chyba, ale i na to kupców nie wiele! Straszne się u nas dzieją rzeczy i Bóg wie, kiedy się to wszystko skończy.

Do tego obrazu niema co i dodawać. To nie są słowa — to fakta, to przyszłość każdego kraju, do którego Moskwa wejdzie.

Bukareszt dnia 30. grudnia.

(*A. Łab.*) Dziennikarstwo, chociażby stało tak nisko, jak rumuńskie, przedstawia zawsze usposobienie, jeźli nie całego narodu, to przynajmniej wybitniejszych jego stronnictw; toruje drogę pewnej idei i podaje środki, jakiemi ją urzeczywistniać należy, w każdym więc razie zasługuje głos tegoż na baczną uwagę.

Dla tego też starałem się w listach moich zapoznawać czytelników waszych z rozmaitemi tutejszemi partjami i ich organami; zadaniu temu pozostanę i nadal wierny. W najnowszym czasie poczęły niezawisłe dzienniki powstawać silnie przeciw Moskwie, wykazując jej intrygi i matactwa na Wschodzie i wykrywając sposoby, jakiemi stara się ona obałamucić Słowian pod panowaniem tureckiem. Jako próbkę tego podaję wam w tłumaczeniu artykuł wczorajszego *Rumunula*:

„Położywszy sobie za obowiązek, zwracać uwagę rządu naszego na obrót polityki zewnętrznej, dodamy dzisiaj jeszcze i to, iż zagraniczne dzienniki utrzymują, jakoby miało istnieć między Prusami, Moskwą i północną Ameryką przymierze, dotyczące kwestji wschodniej.

„Pewien organ w Anglii powiada, iż my Rumuni mamy służyć owym połączonym mocarstwom jako straż przednia, by razem z niemi przeciw Turcji działać. Protestujemy przeciw podobnemu przypuszczeniu i jesteśmy przekonani, że i rząd z narodem, powodując się czysto-rumuńską polityką, kłam mu zadadzą. Mówiąc o takowej polityce, rozumiemy i czujemy to, iż ani mamy ani mieć możemy nic wspólnego z Moskwą, która oświadczyła na konferencji, jako też przez wszystkie swoje organa, że własne jej interesa nie pozwalają jej tolerować stanu rzeczy, jaki istnieje w Rumunii od dnia 11. (23.) lutego, który zapewnia nam właśnie nasze istnienie narodowe.

„Moskwa żądała interwencji, gotowała się do napadu na ziemię rumuńską; dziennikarstwo zaś jej powtarza nam bezustannie, że się ona uważa za uwolnioną od traktatów, wzbraniających jej wejścia do naszego kraju. Wstąpienie na tron naszego panującego nazwala Moskwa rozmyślnym gwałtem i wdarciem się na tron zaimprowizowany. Moskwa w końcu okazuje nam codziennie swoją systematyczną nienawiść, a dążności jej na Wschód są znane, i niestety bardzo dobrze znane. Cóż więc za wspólność, jakie zbliżenie się może istnieć między polityką rumuńską a moskiewską? Pierwsza musi być polityką wolności wewnątrz, narodowości zaś i autonomii na zewnątrz — gdy druga jest polityką despotyzmu i najazdu, czyli zabicia wszelkich narodowości. Rumunia żąda, a rząd jej żądać powinien, wskrzeszenia wszystkich pognębionych narodów, wolności i niepodległości tychże, jako też silnej spojni z niemi, ażeby być w stanie oprzeć się wszelkiemu niebezpieczeństwu, grożącemu od silniejszych od nas sąsiadów. Historja i wcale niedaleka przeszłość powiadają nam, jakie zamiary ma Moskwa. Idea panslawistyczna dominuje w głowach polityków carskich. Co

więc za wspólność może być między temi mrzonkami a dążnościami narodowemi czy to Rumunów, czy Serbów, Bółgarow i t. p.? Czyż więc podanie ręki panslawizmowi nie jest w tej chwili niebezpieczniejszem i pewniej prowadzącem do zagłady, aniżeli stan rzeczy dzisiejszy?

„Inne narody mogą sądzić jak chcą, jednakże Rumuni, najbliżsi sąsiedzi Moskwy, którzy przez lat tyle skutków jej protekcji sympatji i przyjaźni przeboleć nie mogą; wiedzą co myśleć i jak działać powinni, wiedzą co im nakazuje topograficzne ich położenie, pochodzenie, jakoteż i interesa ich materjalne i moralne. Mamy nadzieję, że rząd i Izby połączą się w przededniu tak ważnych wypadków, w celu ubezpieczenia narodowości naszej. Tym sposobem zada się kłam wieściom szkodliwym i kompromitującym nas, które od niejakiego czasu z naszą szkodą bywają rozsiewane, a którym milczenie i bezczynność naszą usprawiedliwiły“.

Artykuł powyższy polecam szczególnej uwadze sławetnej štojurskiej frakcji i *Słowu*, deklamującemu o tendencyjności dziennikarstwa polskiego.

Reszta miejscowych wiadomości da się zebrać w kilku słowach. Ministerstwo Ghyki, chwiejące się od kilku miesięcy nie może upaść, gdyż go ks. Karol podtrzymuje, nie mając widocznie wiary, by następne było lepszem. Izba układa adres pod prezydencją p. Katardziu, członka byłego książęcego namiestnictwa. Książę daje obiady dla konzulów i deputowanych, czasami daje się widzieć publicznie, by kraj i stolica, widząc wszędzie stary system, przypomniały sobie że mają nowego panującego.

Kronika.

— **Rozbójnik domowy.** Przed kilką dniami zdarzył się tu we Lwowie ciekawy wypadek, z którego opisem wstrzymaliśmy się, dla zasięgnięcia dokładniejszych informacyj. Niejaki pan M., bawiący tu podobno w celu leczenia, przyjął był służącego, urlopnika, którego jak się zdaje, wkrótce po wstąpieniu w służbę u pana M., powziął zamiar zrabowania go, i dla tem łatwiejszego uwolnienia się od podejrzeń, jakieby na niego spaść musiały, w razie gdyby się dopuścił zamachu na osobę swego pana, rozgłaszał wszędzie, że pan M. cierpi jakąś melancholję, że często opatruje brzytwy, strzelby i t. p. Nakoniec jednego dnia, gdy p. M. wrócił z miasta i zamknąwszy jak zwykle drzwi za sobą, kazał służącemu, by mu zdjął futro, ten ostatni rzucił się na niego, obalił go na ziemię i począł dusić. P. M. bronił się jak mógł, udało mu się nawet dobyć scyzoryka z kieszeni i drasnąć nim kilka razy w twarz swojego przeciwnika, lecz byłby może uległ, gdyby mieszkający na tem samem piętrze p. adwokat K. nie był posłyszał charczenia i nie przybył mu w pomoc wraz z innymi mieszkańcami kamienicy. Służący usłyszawszy dobywanie się do zamkniętych drzwi, uciekł innemi drzwiami na galerję, lecz gdy mu i tam zastąpiono drogę, począł opowiadać, że p. M. w napadzie melancholii chciał go zarznąć, czego miały dowodzić skaleczenia w twarzy. Posłano natychmiast po lekarza i po straż bezpieczeństwa dla skonstatowania faktu, równocześnie jednak p. M. spostrzegł, że biuro jego jest wyłamane i że brakuje w niem pieniędzy i innych rzeczy. Urzędnik policji, który natychmiast przybył, na usilne naleganie przytomnych widział się wobec nagłości wypadku spowodowanym, z ominięciem prawnych formalności zrewidować rzeczy służącego, w którego pościeli znaleziono też pieniądze zabrane p. M., a w kieszeni klucz od bióra. Winowajcę uwięziono i oddano w ręce sprawiedliwości.

— **Wykład profesora Małeckiego** na dochód akademickiago Towarzystwa bratniej pomocy, rozpoczęty w czwartek, zakończony będzie w poniedziałek, w sali ratuszowej o godzinie 4 po południu. Bilety abonamentowe będą ważne i na ten wieczór, ponieważ wykład jest tylko dokończeniem poprzedzającego.

— **Nowa komedja.** Pan M. Chrzanowski przetłumaczył 5-aktową komedję z francuzkiego p. Sardou p. t.: Starzy kawalerowie (Les vieux garcons). Sztuka ta ma być przedstawioną po raz pierwszy na scenie tutejszej około 15. b. m. na dochód pani Szymańskiej.

— **Śpiewy w katedrze.** Na Trzech króli w Katedrze podczas sumy, wykonane będą pod dyrekcją pana Szumlańskiego kolędy, których od lat kilku publiczność z zadowoleniem przysłuchuje się, a które częścią dla starożytnej cechy, częścią zaś dla swej nader prostej, niewyszukanej, a tem samem dla każdego ucha przystępnej harmonizacji, stały się do tego stopnia popularnemi, że niemasz prawie zakątka w kraju, gdzieby ich nie znano lub nie śpiewano.

— **Kraków** d. 22. grudnia 1866. (*Próbka organizacji władz autonomicznych w duchu narodowym.*) Z 30 urzędników dotychczasowej c. k. Izby obrachunkowej, przedłożonych do posad przy nowo utworzonym oddziale rachunkowym tutejszej c. k. dyrekcji finansów mianowani zostali: radcami: *Vorthei Karol, Schmidhauser Wacław*; oficjałami: *Polletin Edward, Starak Jan, Wanek Jan. Przybylski Wincenty, Albus Wojciech, Hölbling Filip, Wanczarowski Jan, Adelmann Maurycy, Fuchs Adolf, Camra Antoni.* Z tych jeden tylko pisze po polsku, a dwóch jest rodem z Galicji, reszta są to Niemcy, Czesi i t. d., pominięto zaś prawie samych Polaków.

— **Sioło** znachodzi coraz większe poparcie w kraju naszym, i jest nadzieja, że wydawnictwo tego nader pożytecznego pisma ustali się w ten sposób, że nadal *Sioło* będzie wychodzić jako Przegląd miesięczny na wzór krakowskiego „Przeglądu Polskiego“. Wobec niesumiennych usiłowań literatury pseudo-ruskiej, dążącej do wynarodowienia i zmoskwicenia Rusinów w Galicji, przedsiębiorstwo tego rodzaju zasługuje na jak najżywszy udział ze strony polskiej i ruskiej inteligencji naszej. Trzeci zeszyt *Sioła* wyjdzie wkrótce z druku i zawierać będzie następujące artykuły: 1) Najmyczka, poemat T. Szewczenki, 2) Jurij Kinda i drobne poezje Fedkowicza. 3) Puhu, bratia, puhu! Ukraińca. 4) Marusia, ciąg dalszy. 5) Kataryna, dramat w 5. aktach, napisał Pawło Swij. 6) Latopis Nestora (c. d.) 7) Szafarzyk był w błędzie, stawiąc język moskiewski na czele języków ruskich, przez Zorjana. 8) Sprawa ukraińsko-ruska. 9) Artykuł napisany z powodu broszury *Słowa* pod tytułem: „*W adin czas nauczitsa małorossu po welikorusski*“. 10) Rękopisma pozostałe po ś. p. Wagilewiczu. 11) Korespondencje: Z Portawy, (po ukraińsku). Z Zürich (po polsku). 12) Pisma czasowe słowiańskie w r. 1866. 13) Rozmaitości. 14) Słowniczek.

— (*X. X.*) **Z Żółkwi.** Oswojeni z niesprawiedliwością pewnej klasy ludzi, nie powinnibyśmy właściwie zważać na ich skrzywione pojęcia, z jakiemi nieraz wobec publiczności występują. Lecz trudno znów z drugiej strony zamilczeć, gdy oni opierając się na bezzasadnem rozumowaniu, rzucają się złośliwie na najczystsze i cały kraj obchodzące sprawy. Zdziwiło nas nie mało, że poruszona kwestja w *Gazecie Narodowej* o polepszenie bytu materjalnego wiejskiego kleru, a mianowicie w tej to materji napisana korespondencja z Olejowa i umieszczona w nr. 268 *Gaz. Nar.* 1866 znalazła przeciwnika w *Słowie*, a co najgorsze przytem, że w osobie duchownego. Nie możemy przypuścić, by kolega nasz duchowny, jak się z korespondencji jego do *Słowa* pokazuje, posiadający probostwo w wschodniej części krainy naszej, a zatem płynącej mlekiem i miodem — nie mógł, jeżeli nie widzieć to chociaż słyszeć, że znachodzą się w pozostałych innych jeszcze trzech częściach kraju probostwa, kapelanie i kooperatury eksponowane, które dla lichej gleby i małej miejscowej ludności są tak źle wyposażone, że nie wystarczają do przyzwoitego utrzymania się duchownych i że ci biedni duchowni wzdychają do najprędszego polepszenia swego bytu materjalnego. Kwestja tą żywotna możeby była już do teraz załatwiona, gdyby nie rozbiła się w sejmie o opór niesprawiedliwych ludzi, którym jednak nasz kolega duchowny nie szczędzi kadzidła.

Korespondent z Olejowa do *Gaz. Nar.* podając fakt, jakby można polepszyć byt materjalny wiejskiego kleru, nabawił nim naszego kolegę duchownego takim strachem, że zabrawszy się przestraszony do pisania dla odpędzenia złego, podzielił na wzór kazania swą korespondencję do *Słowa* na dwie części, a sypiąc w pierwszej zużytemi sofismami, które zdają się mu być argumentami, lecz nic nie udowodniają, zeszedł w swym zapale w drugiej części, co niesłychane, aż na praktyczną pastoralną, i na tem zakończył!

Nie będziemy rozbierać całej korespondencji, ograniczymy się na kilku ustępach, by podać próbkę loiki szanownego duchownego. I tak na początku swojej korespondencji do *Słowa* przyznaje nasz kolega duchowny po długiem wahaniu się korespondentowi z Olejowa, że potrzeby duchowieństwa są dziś daleko większe jak były przed r. 1848, lecz natychmiast zakłada swoje niełaskawe *veto* na polepszenie bytu materjalnego wiejskiego kleru a to z tej przyczyny: że czy siak czy tak chcą Polacy u nas dawny rząd i porządek zaprowadzić! Jeżeli Heraklita nazwano ciemnym filozofem, że pisał niezrozumiale dla świata, pomimo że sam dobrze to rozumiał co pisał, to istotnie nie wiemy jak wypadałoby nazwać naszego kolegę duchownego. który sam tego nie rozumie co napisał! Gniewa się dalej nasz kolega duchowny na projekt organizacji beneficjów, biorąc pewną liczbę ludności za normę. Że mu się to nie podoba, nic w tem dziwnego, albowiem posiadając może probostwo o licznej ludności, boi się nieszczęśliwego podziału swojej prebendy na dwa probostwa, a tem samem i o uszczerbek kieszeni własnej. Nieodkrywając się z prawdziwą myślą, zachodzi z innej strony i pyta się: co się tanie z erekcjonalnemi budynkami po małych wioskach, które przy powyższej organizacji skupionoby razem, i sili się rozumowaniem dowieść, jak wielce ucierpiałaby moralność ludu, będąc po tych wioskach pozbawiona pasterza. Gdy mu erekcjonalne budynki są węzłem gordyjskim i nie poczuwa w sobie talentu Aleksandra do rozwiązania węzła, więc pragnie wszystko utrzymać *in statu quo*, bo w polepszeniu bytu materjalnego wiejskiego kleru upatruje łaskę polską, której się obawia (*sic* !). Że przy nędznem wyposażeniu duchownych mogą być miejscami nieprawne wymagania, właśnie dlatego należałoby jak najprędzej polepszyć im dolę. Szanowny nasz duchowny nie chce tego, a to z tej przyczyny, że były nadużycia przy pańszczyźnie, wysadzano włościan z chaty, dalej rozprawia o awulzach, pastwiskach, ba nawet i kwestja propinacyjna wpadła mu do głowy! Nabłąkawszy się dostatecznie po manowcach, opuszcza go po mału zapał, i jak śp. Czcigodnicki pod lipą, prawi nam w końcu jak dzieciom, jak on na polu i w cerkwi lud nauczał, jakie im dawał pytania i t. d., co rzadko czytać w dziennikach politycznych. Lepiejby zrobił nasz szanowny duchowny, kiedy już nie łaskaw, by polepszono nam naszą dolę, gdyby umieszczał w innym jakim dzienniku swoje teologiczne rozprawy i udzielał nam swego światła.

Lecz tego trudno ponoś będzie się nam doczekać, albowiem sam wyznał nam jedną prawdę, a to. że ma słabe pióro. Mielibyśmy się już więcej nie spotkać, więc dajemy przy pożegnaniu szanownemu koledze bezpłatną, prostą a bardzo skuteczną radę: „Sedy w chati, ne rypajsia!“

— **Gazeta Toruńska.** Pod tym tytułem zaczęło z Nowym rokiem wychodzić w Toruniu nowe polskie codzienne czasopismo polityczne, zamiast istniejącego dawniej w Chełmie *Nadwiślanina*. Pojawienie się tej publikacji w rodzinnem mieście wielkiego Kopernika witamy z radością jako objaw wzrastającego w prowincji pruskiej i pomorskiej narodowego uczucia polskiego.

Ostatnie wiadomości.

W Peszcie oczekiwany był na dzień dzisiejszy reskrypt królewski, w odpowiedzi na adres Izb.

Moskwa dzielnie agituje w Węgrzech. Do *Neue fr. Presse* telegrafują z Pesztu 3. b. m., że prezesowi izby niższej wręczono wotum nieufności dla deputowanego Mileticza, podpisane przez 1300 wyborców (Słowaków i Rusinów). Deputowany ten stanął, jak wiadomo, po stronie węgierskiej. Natomiast dwaj inni deputowani, z okręgów słowackich i ruskich, Horwat i Joanowicz, którzy żądają rozbicia Węgier na luźne narodowostki, otrzymali na Nowy rok adresy, zawierające wotum zaufania.

W Wiedniu nie wątpi nikt o blizkim wybuchu turecko-greckiej wojny. Tamtejszy korespondent do *Gazety Szląskiej* upewnia, że rząd austrjacki robi po cichu wojenne przygotowania, których wymaga ostrożność wobec zawikłań, jakie ztąd powstać mogą.

La Patrie doniosła była o ostrej bardzo nocie, wystosowanej przez W. Portę do rządu greckiego a w odpisie udzielonej gabinetowi francuzkiemu. *La France* powątpiewa o tym fakcie, ale miejcowy korespondent wiedeńskiej *Debatty*, którego doniesienia noszą cechę wielkiej autentyczności, twierdzi, że wiadomość, umieszczona w *la Patrie* jest zupełnie prawdziwą, że wspomniana w niej nota dyplomatyczna istnieje rzeczywiście i że położono w niej nacisk na udzielenie urlopu majorowi Koronos, który się udał do Kandji, i na jawny udział, jaki grecki konzul w Syrze bierze w powstaniu. Odpisu tej noty udzielono gabinetom wszystkich trzech mocarstw opiekujących się Grecją i w skutek niej miała nawet nastąpić najnowsza zmiana w ministerstwie greckiem.

W Stambule rozeszła się pogłoska, że sułtan zwidzi wystawę paryzką(!)

Nowy ambasador francuzki Bourré wręczył d. 26. grudnia sułtanowi swoje listy uwierzytelniające.

W. Porta dozwoliła, by statki francuzkie, angielskie i moskiewskie przewoziły wychodźców z Kandji.

Rząd turecki otrzymał z Kandji wiadomość o pokonaniu dwóch obronnych punktów na zachodzie Kandji, Selinos i Kissamos. Powstańcy mieli być zupełnie pobici i ze stratą 200 ludzi cofnęli się na okręty. Klęska ta miała ich spotkać pod Phonią.

Równocześnie z dymisją Milutyna w Petersburgu, nastąpiły także zmiany wyższego personalu dyrekcji spraw wewnętrznych w Warszawie. Oficerowie urlopowani, którzy byli zajęci przy komisjach włościańskich, otrzymali rozkaz, albo wstąpić na nowo do pułków, albo wystąpić stanowczo z wojska, jeźli teraźniejsze swoje posady uważają za korzystniejsze dla siebie bez zapewnienia emerytury. Ludzie ci pobierają teraz po największej części po 3.000—4.000 rubli; będąc przy pułkach nie brali więcej jak 700 rubli. Wielu tedy postanawia nie wracać do pułków, myśląc, że po ukończeniu robót indemnizacyjnych, otrzymają posady w zarządzie cywilnym.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 5. stycznia. *Neues Fremdenblatt* donosi: Hr. Belcredi przedłożył Najjaśniejszemu Panu wniosek, ażeby wszystkim, za przestępstwa i zbrodnie prasowe skazanym, a więc od prawa wyboru i wybieralności do Rad gminnych i sejmów wykluczonym, darowano prawne skutki skazania.

Paryż d. 4. stycznia. *Memoriał diplomatique* podaje doniesienie z Wiednia, według którego p. Beust wobec agitacyj na Wschodzie, proponuje mocarstwom, które podpisały traktat z roku 1856 (Anglia, Francja, Moskwa, Prusy, Włochy, Austrja), aby dla zapobieżenia możliwym wypadkom porozumiały się zbiorowo, iż żadne mocarstwo nie zechec na swoją wyłączną korzyść wyzyskać zawikłań.

Berlin d. 5. stycznia. *Kreuzzeitung* i *Zeidlers-Correspondenz* oświadczają, że jeźli wszystko nie myli, poczynają sprawy wschodnie przybierać wielkie rozmiary.

Petersburg d. 4. stycznia. Car pozwolił komendantom wojskowym, prócz zarządzonego powszechnego urlopowania przy uzupełnianiu poboru, dawać tymczasowo urlopy zbędnym żołnierzom.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gazeta Przemysłowa, wychodząca w Krakowie umieszcza coraz doborniejsze artykuły i coraz więcej zajmujące się kwestjami ściśle zastosowanemi do potrzeb i stosunków krajowych. Ostatni numer grudniowy zawiera opis przenośnego kotła do wywiązywania pary (z ilustracją); — plan gprzelni obliczonej na 60—70 wiader dziennego zacieru odpowiedniego do teraźniejszego opodatkowania, które tak korzystny wpływ wywarło na rozwój gorzelnictwa w Galicji.— Dalej jest dokończenie bardzo gruntownie napisanego studjum o garbarstwie w Polsce. W następnym z kolei artykule p. Ludwik Lindes z Bestwiny w obw. wadowickim, mąż fachowy co do gospodarstwa rzecznego i stawowego, podaje projekt do zawiązania Towarzystwa w celu zaprowadzenia w Galicji zakładu do sztucznego rozmnażania i hodowania ryb. Między innemi Towarzystwo takie istnieje od lat wielu w górnej Austrji z najlepszem powodzeniem. Jest także pełen znawstwa artykuł p. Roberta Nabielaka pod nap.: Jeszcze o kapłonie, używanym na pokarm dla pszczół w Niemczech i o innych rzeczach z dziedziny zagadek. jako żądana odpowiedź, i drugi artykuł w tym samym przedmiocie.

Reforma opodatkowania piwa. J. M. Szary jeden z najznakomitszych piwowarów Pragi, wniósł do tamtejszej Izby handlowej motywowany wniosek, zmierzający do zaprowadzenia odpowiedniego podatku od słodu, zniżenia opłaty podatkowej i reorganizacji cesa. król. straży skarbowej.

Drewniane koleczki do butów (*Holz-Schuhstifte*). W odpowiedzi na zapytanie pewnego zarządu dóbr, Izba handlowo-przemysłowa wiedeńska następujących w tym przedmiocie udziela objaśnień:

Krajowe goździe drewniane do butów wyrabiane są z grabiny, która uznaną jest za najlepszy do tego materjał, i z tego też drzewa towar najbardziej jest poszukiwany.

Amerykańskie sztyfty drewniane płacą się od 15 do 25 zł. za cetnar, obecnie (we wrześniu 1866) kosztują 20 zł. Krajowy wyrób płacą teraz 13—14 zł. cetnar, która to cena z małemi zmianami już się od kilku lat utrzymuje. Nadmienić tu należy, że są to ceny notowane w handlu, fabryczne zaś stosunkowo niższe.

Największy handel tym artykułem prowadzą w Wiedniu firmy „Mahler i Eschenbacher“, utrzymujący handel towarów korzennych (Specereiwaarenhändler) Kärnthnerstrasse 9, i A Strodl et Comp. Weiss- und Kurzwaarenhändler, Jordangasse 9.

Najznaczniejsze dwie fabryki drewnianych sztyftów w Austrji, którym niższo-austrjackie towarzystwo przemysłowe, tak ze względu na wyborny towar jak i znakomitą możność wyrobu już w r. 1861 nagrodę przyznało, są: Zeidlera i Menzla w Schönau, tudzież Villicus, Kreycik i Maner w Lhotka w Czechach. Inne jeszcze w niektórych leśnych okolicach Czech istniejące fabryki są mniej ważne.

O perzu. Perz (*triticum repens*), gdzie się puszcza na roli, jest skazówką jej bogactwa, a mimo tego jest chwastem szkodliwym, częstokroć zboża przytłumiającym, gdy się wcześniej podchwyci od zasiewów i rozścieli po roli.

Wydobycie jego z roli wymaga pracy, bo się nietylko z korzenia, lecz i z każdej cząsteczki źdźbła odradza, zaczem pocięty na sieczkę, nim zaschnie zupełnie, może być użytecznym na obsiew sztucznej łąki.

Nie w jednem miejscu zaniedbują oczyszczenie roli z perzu, jako kosztowne a nie dające żadnej doraźnej korzyści — i spuszczają się na to, że ozimina wcześniej od niego podchwyci i zaścieli się, że go przytłumi tatarka itd.

Ależ z perzu można i doraźnie korzystać, a tem samem cały lub część kosztu łożonego na jego wydobycie nagrodzić sobie.

Można perzem, jak się rzekło, obsiać sztuczną łąkę domieszawszy do niego innych stosownych do gleby i klimatu traw, można nim, pociąwszy go na sieczkę (po oczyszczeniu z gliny cepami) z domieszką plew, zwłaszcza sparzywszy wszystko, karmić trzodę i bydło rogate, można go mieszać koniom do obroku i oszczędzić połowę owsa, a w razie potrzeby i wszystek.

Dalej można z mełtego perzu, domieszawszy go do słodu, wyrabiać piwo. a domięszawszy go do mąki wypiekać chleb.

Tych kilka słów napisałem dla zachęcenia do oczyszczania roli z perzu tych, co są niedbali a przy tem skąpi. Nastręczam im wprawdzie małe tylko nagrody, ale czysta rola nastręczy im daleko większych.

W. B. P.

Lwów d. 2. stycznia. (*Ceny mięsa wołowego.*) Z tutejszych przemysłowców profesji rzeźnickiej następujący podali na bieżący miesiąc najniższe ceny 1 funta mięsa wołowego: *a*) dla ludności chrześciańskiej: Daniel Beitscher (l. $734^{2}/_{4}$) od 12 do 24 c., Mojżesz Schrenzel (l. 201 m.) od 10 do 26 c., Berl Pordes (l. $388^{1}/_{4}$) od 12 do 23 c., Benion Kimmel (l. $738^{1}/_{4}$) od 12 do 22 c., Franciszek Danielski (l. 199 m.) od 11 do 24 c., Fischel Harte (l. $446^{1}/_{4}$) od 12 do 22 c., Marja Jakobiczka (l. 176 m.) od 12 do 25 c., Wolf Hass (l. $450^{1}/_{4}$) od 12 do 20 c., Berisch Schrenzel (l. 18 m.) od 12 do 24 c., Adolf Bakowski ($1.449^{1}/_{4}$) od 12 do 24 c., Józefa Sawicka (l. $97^{3}/_{4}$) od 12 do 24 c.; *b*) dla ludności izraelickiej: Daniel Beitscher (l. $731^{3}/_{4}$) od 12 do 24 c., Berl Pordes (l. 246 m.) od 12 do 23 c., Benion Kimmel (l. $738^{1}/_{4}$) od 12 do 22 c., Fischel Stark (l. $446^{1}/_{4}$) od 12 do 22 c., Wolf Hass (l. $450^{1}/_{4}$) od 12 do 0 c., Izrael Luft (l. $575^{3}/_{4}$) od 13 do 20 c.

Stryj dnia 3. stycznia. (*Ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 4.50, żyta 3 zł., jęczmienia 2.20, owsa 1.10, hreczki 2.25. grochu 2.50, bobu 2.25, kukurudzy 3 zł., fasoli białej 4 zł., czerwonej 2.50, kartofel 1.20, cebuli demianki dużej 4.25, funt mięsa wołowego 10 c., masła świeżego 35 c., grzybów suszonych 45 c., kwarta miodu prząśnego 60 centów, kopa jaj 1.10, sąg drzewa twardego 6.25, miękkiego 4.20, korzec koniczyny 180 funtów ważącej 68.50.

Na dzisiejszym targu był pokóp ogólnie na bydło rogate do wykarmu brahą.

(*M.*) **Wrocław** dnia 5. stycznia. (Ceny targowe.) Dowozy z prowincji i podaż z drugiej ręki we wszystkich gatunkach nie bardzo znaczne. Na pszenicę i żyto w drobnych gatunkach był popyt z wielu stron. Za szefel (14 garncy polskich) pszenicy białej 85f. płacono 82 do 97, żółtej 85f. cłowa 82 do 92, najcelniejszej i ważniejszej, o 2 do 3 sgr. drożej. Za szefel żyta 84f. cł. 64 do 67 sgr., jęczmienia 74f. w żółtem i jasnem ziarnie 50 do 56, w białem 57 do 59 sgr.. owsa 50f. cł. 31 do 34 sgr., groch i bób bez pokupu. Wyka 52 do 60 sgr., siemię lniane bez szczególniejszego odbytu. Za szefel grochu płacą 56 do 70, bobu 80 do 90, za 150 funtów cłowych siemienia lnianego 160 do 192, rzepaku zimowego 164 do 168, jarego 146 do 166, lnianki 146 do 166.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dniem 30. listopada 1866 r. 3,096.037 zł. 31 kr. Od 1 24. grudnia 1866 włożyło 840 stron 102.364 zł. 78 kr., zwrócono 485 stronom 52.192 zł. 18 kr. Przybyło więc 50.172 zł. 60 kr.

Zatem dnia 31. grudnia 1866 był ogół wkładek 3,146.209 zł. 91 kr. Do tego doliczywszy prowizję z d. 31. gr. 1866 dopisaną 70.215 zł. 75 kr. Stan wkładek na dniu 31. grudnia 1866 wynosi 3,216.425 zł. 66 kr. Zakłady dobroczynne na rachunku ciągłym mają 32.285 zł. 85 kr. Ogół 3,248.711 zł. 41 kr.

Na to miał zakład na dniu 31. grudnia 1866 roku:

Na hipotekach 2,218.539 zł. 86 kr., w gotówce, wekslach, zastawach, asygnacjach gmundeńskich i t. d. 1,076.383 zł. 83 kr., majątku własnego 334.904 zł. 83 kr. Ogółem 3,629.828 zł. 52 kr.

Pożyczka loteryjna z r. 1854. Dnia 2. stycznia wyciągniono 22 seryj a mianowicie: 62 140 351 364 424 461 572 601 678 701 889 990 1023 1088 1115 1512 1668 2014 2658 2670 2843 i nr. 3735. Losowanie nrów. zawartych w tych serjach, nastąpi dnia 1. kwietnia 1867.

Losowania. Dnia 2. bm. wyciągniono następujące 15 seryj **losów kredytowych**: 962 1535 1582 1613 1800 2138 2233 2545 2696 2950 2952 3320 3966 4157 i 4196.

Serja 2950 nr. 22 wygr. 25.000, serja 962 nr. 60 wygr. 40.000, ser. 1613 nr. 80 w. 20.000. s. 962 nr. 3 w. 5000. s. 2138 nr. 44 w. 5000. s. 1800 nr. 18 w. 2500. s. 2138 nr. 70 w. 2500, s. 962 nr. 2 w. 1500, ser. 1800 nr. 37 w. 1500. s. 962 nr. 96 w. 1000 s. 1800 nr. 5 w. 1000, s. 2952 nr. 14 w. 1000. s. 4196 nr. 6 wygrywa 1000. serja 962 nr. 65 w. 400, serja 1535 nr. 14 wygrywa 400, s. 1582 nr. 74 w. 400, s. 1613 nr. 35 w. 400, s. 1613 n. 42 w. 400 złr., s. 1613 n. 45 w. 400 złr., s. 1613 nr. 59, s. 1613 n. 65, s. 1613 n. 67, s. 1613 n. 82, s. 1613 n. 98, s. 1800 n. 15, s. 1800 n. 54. s. 2138 n. 5, s. 2138 n. 40, s. 2138 n. 75, s. 2138 n. 84, s. 2138 n. 92, s. 2233 n. 94, s. 2233 n. 96. s. 1345 n. 8, s. 2545 n. 64, s. 2545 n. 71, s. 2545 n. 72, s. 2696 n. 28. wyg. 400 złr. s. 2696 n. 51. s. 2696 n. 87, s. 2696 n. 97, s. 2950 n. 38, s. 2950 n. 64, s. 2950 n. 77, s. 2952 n. 29, s. 3320 n. 99, s. 3966 n. 50. s. 3966 n. 99, s. 4157 n. 68, s. 4157 n. 87 wygr. po 400 zł.

Wszystkie inne w tych serjach zawarte numera w liczbie 1450 wygrywają po 160 zł. w. a.

Przyjechali do Lwowa d. 3. stycznia. Pp. hr. Della Scalla Hier. z Liska, Bogdanowicz R. z Delatyna, Ostaszewski A. z Krakowa, Zagórski Jan z Lipowiec, Lipiński L. z Przemyślan, Ratman Leon z Czerniowiec, Hubl A. z Sambora, Abrahamowicz J. z Trójcy, Gostyński B. z Podszumlaniec, hr. Potocki N. z Bursztyna, Kruszewski H. z Chorobrowa, Zulauf Jul. z Szczerca.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 4. stycznia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	7	40
Losy z r. 1860	83	40
Akcje banku nar. za 100 gl.	20	00
Towarzyst. kred. na 200 gl.	55	60
London 10 fnt. szterlingów	30	75
Dukaty cesarskie sztuka	6	29
Srebro za 100 gl. w. a.	3	00

Kurs lwowski, z dnia 4. stycznia.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	11	6	19
Dukat cesarski	6	17	6	23
Moskiewski półimperial	10	55	10	80
Moskiewski rubel srebrny	1	94	2	00
Moskiewski rubel papierowy	1	74	1	77
Pruski talar kur.	1	93	1	96
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	72	70	73	70
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	54	77	09
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	65	50	66	25
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	86	85	87	60
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	218	75	222	75
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	179	25	181	50

Wiedeń 3. stycznia.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	53	20	53	30
" Pożyczka narod.	67	40	67	50
" Metaliki na m. k.	57	50	58	10
" Obl. ind. niż. aust.	84	00	84	50
" " węgierskie	69	00	69	50
" " chor. i slaw.	74	50	75	50
" " galicyjskie	65	00	65	75
" " bukowińskie	64	50	65	00
" " siedmiogr.	64	50	65	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	92	50	93	00
Losy pożyczki z r. 1839	135	50	136	00
" " 1854	72	75	73	25
" " 1860	82	35	82	45
" " 1864	73	90	74	10
" srebrnej z r. 1864	75	00	75	50
" " z r. 1865	79	00	79	25
" kredytowe	129	25	129	75
" ks. Esterhazego	00	00	00	00
" ks. Salm	29	50	30	25
" hr. Palfy	22	00	23	00
" ks. Klary	24	00	25	00
" hr. St. Genois	23	50	24	00
" miasta Budy	23	00	24	00
" ks. Windischgrätz	16	50	17	00
" hr. Waldstein	20	50	21	25
" hr. Keglevich	12	50	13	0
" Rudolfa	12	00	12	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego 12 letn. w monecie konw.	100	00	100	00
" w walucie austr. 10 los.	105	00	105	00
"	93	00	93	25
Galic. Zakł. kred. 4%	73	00	73	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	103	00	104	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	1	25	1	50
Frankf. n. M. 100	11	50	11	50
Hamb. 100 mark.	97	50	97	75
Londyn 20 fnt.	130	90	131	50
Paryż 100 frank.	52	00	52	10
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	719	00	720	00
" anglo-austr.	84	25	81	75
Zakładu kredytowego	154	90	155	10
Kolei półn. Ferdynanda	155	50	155	90
" galicyjskiej	219	00	220	00
" czerniowieckiej	179	75	180	25
Warszawa 3. stycznia.				
Półimperjały rubli	6	30	6	30
Listy zastawne III. ok.	83	00	83	25
" kupon.	85	50	86	00
Akcje kol. żel. war.-wied.	57	00	57	50
Paryż 3. stycznia.				
Renta 3%	69	75	70	00

Powróciwszy z Wołoszczyzny gdzie przez lat pięć przeszło bawiłem w charakterze prywatnego nauczyciela muzyki w najznakomitszych domach tamecznych, mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność naszą, że jestem gotów udzielać lekcyje fortepianu i muzyki w ogóle w pomieszkaniu mojem przy ulicy Ormiańskiej pod l. 123 na Iligim piętrze. 1014 1—3

We Lwowie dnia 2. stycznia 1867.

Jan Ruckgaber.

Podaję niniejszem 1009 1—1

do wiadomości

Szanownej publiczności, iż w moich

HANDLACH NAFTĄ

przy ulicy Ruskiej w domu Lewakowskiego i przy ulicy Długiej pod l. 52 m. naprzeciw zabudowania teatralnego, sprzedawać będę moją nieeksplodującą naftę

do dnia 15. b. m.

po następujących niskich cenach: 45° miara po 32 ct., 48° jasnożółta miara po 36 cnt., a 48° do 50° przezroczysta miara po 40 cnt. W celu zapobieżenia nadużyciom ze strony sług naznaczam wszelkie naczynia moją marką fabryczną. 1009 1—1

C. k. wył. uprzyw. pierwsza fabr. austr. parafiny i świec parafinowych.

B. Landesberg.

EAU des CORDILIERES

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bólu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe używanie psuciu się zębów, które się punktują. **Proszek do zębów z gór kordylierskich** Skład w Paryżu przy ulicy Nr. 33; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle 1016 6—24

„KALINA“.

Wzrastająca z każdym dniem liczba prenumeratorów, przekonując nas, że pismo tego rodzaju było pożądanem i potrzebnem, pozwala nam zarazem uwzględniać wymagania i zaprowadzać ulepszenia i zmiany **bez podwyższania prenumeraty.**

Od 1go stycznia 1867 roku wychodzi „KALINA“ **na welinowym papierze.** — Pozostajemy przy programie jakiśmy sobie założyli. Pojedyńcze części jego zwolna wprowadzać będziemy, aby pismo nie było jednostronnem. — Zapewniliśmy sobie stałe korespondencje z Wiednia, Warszawy i Paryża, jak również sprawozdania z powszechnej wystawy paryzkiej. — Będziemy się starali przyozdabiać od czasu do czasu pismo nasze ilustracjami, zwłaszcza w objaśnieniu artykułów z przyrody. — Szczególną zwróciliśmy baczność, aby **rubrykę mód i krojów robić** coraz praktyczniejszą. Będziemy również podawać **wzory deseni i ubiorków na głowę.**

Czyniąc zadosyć licznym zgłaszaniom się, zawarliśmy stosunk z odpowiedniemi zakładami i uwiadamiamy: że *przyjmujemy do załatwiania* wszelkie sprawunki i komisa damskie, toaletowe, krawieckie, modniarskie, księgarskie itd. Osobno do tego ustanowiony zarząd kobiecy, będzie się starał uiszczać najlepiej i najpunktualniej.

Prenumerata miejscowa wynosi **rocznie** 6 **złr. w. a.** — zamiejscowa **7** złr. 20 cnt. **w. a. zagraniczna rocznie** 8 złr. 3? c. **w. a.** — Mody i kroje **rocznie** 3 złr. 30 cnt. półrocznie 1 złr. 70 ct. — ćwierćrocznie 90 ct. — Nuty rocznie 1 złr. 25 ct. — półrocznie 65 ct. — ćwierćrocznie 35. ct. w. a.

W celu uzupełnienia zadania pisma naszego, w celu zadosyćuczynienia na obszerniejsze rozmiary tak umysłowym jak i praktycznym wymaganiom kobiet — co u nas dotąd jeszcze w ramy żadnego wydawnictwa nie wchodziło, ogłaszamy niniejszem jako d o d a t e k przy „KALINIE“:

Wydawnictwo BIBLIOTEKI dla kobiet.

Biblioteka dla kobiet obejmować będzie trzy działy:

I. Arcydzieła z literatury pięknej — bądź oryginalne bądź w przekładach.

II. Rzeczy dotyczące wychowania i całego utrzymania domu, przedstawiane przystępnie i z należytą gruntownością.

III. Stosowne przedruki z literatury dawniejszej z objaśnieniami.

W przeciągu roku wyjdzie „B i b l i o t e k i d l a k o b i e t“ **50 arkuszy druku**

Odnośnie do powyższych trzech działów wchodzą w b i e ż ą c y program następujące przedmioty: *Podręcznik do dziejów literatury polskiej aż do 19go wieku* obejmujący treściwe poglądy na epoki a obszerniejszy rozbiór prac, których wartość i znaczenie z czasem nie uprzemija — *Przewodnik w literaturze polskiej 19. w. Wypisy polskie*, obejmujące ułożone w historycznym porządku wyimki z celniejszych autorów i autorek polskich — do użytku praktycznego tak w domu jak i po zakładach wychowawczych —. *Lew zakochany*, komedja Fr. Ponsarda. — *Wybór poezyj Heinego.* — Przekład polski jednej z najnowszych, a u nas nieznanych powieści francuzkich. — *Wybór pism pani Sevigné* — *Wychowanie dziewcząt* podług sławnego dzieła Henryka Martin — *Dom* księga praktyczna, obejmująca następujące rozdziały: podział czasu i pracy, zarząd, domowe gospodarstwo miejskie i wiejskie, kuchnia, spiżarnia, piwnica, kredens, apteczka, służba, goście. — K a t a l o g w s k a z ó w k o w y polskich i obcych dzieł we wszystkich przedmiotach wchodzących w zakres wychowania dziewcząt.

„Bibliotekę“ można prenumerować albo jako dodatek w biurze „KALINY“ i we wszystkich jej ajencjach, albo też o s o b n o przez księgarnię Franciszka G r z y b o w s k i e g o w Krakowie, a za pośrednictwem w s z y s t k i c h k s i ę g a r n i.

Prenumerujący jako dodatek, będą ją odbierać razem z „KALINĄ“ arkuszami

Prenumerujący o s o b n o mogą odbierać również arkuszami, albo każde dzieło po skończeniu

Prenumerata na Bibliotekę dla kobiet wynosi rocznie 6 złr. — półrocznie 3 złr. — ćwierćrocznie 1 złr. 50 cnt — miesięcznie 50 cnt. w. a. 1011 1—1

Ajencje „KALINY“ utrzymują: We L w o w i e: **Hercok i Arnold**; w P o z n a n i u księgarnia Mieczysława **Leitgebera.**

Sirop de Digitale de Labélonye.

(Syrop Digitalis p. Labélonye, aptekarza I. klasy w Paryżu.)

Syrop ten, wyborny środek uśmierzający i silnie pędzący urynę, jest używany od trzydziestu lat z zadziwiającym skutkiem przez lekarzy wszystkich krajów, przeciw słabościom sercowym, rozmaitym puchlinom wodnym, dychawicom nerwowym, kokluszowi, astmie i katarowi chronicznemu; w końcu we wszystkich przerwach cyrkulacji.

Syrop p. Labélonye sprzedaje się w Paryżu tylko w flaszkach, obleczonych etykietą kolorową i opieczętowanych opaską, na których znajduje się podpis wynalazcy

We Lwowie dostać można w aptece pod Srebrnym orłem **pana Zygmunta Rukera** 1051 2—24

HAMBURGSKI SKŁAD kawy i herbaty w Wiedniu. *verlängerte Weihburggasse Nro 27.* jest w stanie przez swoje bezpośrednie stosunki z najgłówniejszemi składami europejskiemi wytrzymać wszelką konkurencję i po najtańszych cenach, po jakich tylko kupcy *en gros* zwykle nabywają, także P.T. kupującym u niego, choć by i w najmniejszych partjach sprzedawać najlepsze gatunki **KAWY** po 75 do 94 centów za funt wied. **HERBATY** po 1 złr. 80 ct. do 10 złr. za funt wied. Znacznym konsumentom herbaty poleca się szczególnie tak bardzo lubiana **Hamburgską herbatę mięszaną** (*Hamburger Mischung*) **po 3 złr. za funt wied.**, którą w p r a w d z i w e j jakości jedynie w powyższym składzie otrzymać można, a która w eleganckiem opakowaniu (za małoznaczącem wynagrodzeniem) bardzo stosowna na **podarunki.** — Chińskie puszki blaszane na 1 funt po 75 ct. na ½ fta. po 50 ct., na ¼ fta. po 35 cnt. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. 1070 6—10

Leśniczy,

z wyższym rządowym egzaminem, geometra, agronom praktyczny, zdolny rachmistrz i likwidator serwitutów, Polak, żonaty, w średnim wieku, poszukuje stosownej posady, albo większych pomiarów w kraju lub zagranicą. Poczta Skałat, przez Tarnopol, pod adresem **E. W.** 1010 1—4

Uwiadomienie.

Z nakazu c. k. Namiestnictwa przeniosłem swą **Aptekę pod Węgierską koroną** z ulicy Dykasterjalnej na **plac Bernardyński.** Dziękując za łaskawe zaufanie P. T. Szanownej publiczności, polecam się nadal łaskawym Jej względom.

Ludwik Ebenberger. aptekarz.

1012 1—1

Wieś Łaczki w powiecie Ropczyckim w blizkości murowanego gościńca i kolei żelaznej oraz trzech handlowych miasteczek położona, obejmująca obszaru 354 morgów między temi 31 morgów najpiękniejszych łąk w prześlicznem położeniu jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąć można na miejscu bez pośrednictwa faktorów, oraz listownie poczta Ropczyce pod adresem: **A R.** 4129 2—3

Zakupiwszy korzystnie

za gotówkę wielki zapas sukni,

sprzedaję:

Całe ubranie zimowe

za 20 złr.,

KOMPLETNE

Ubranie czarne salonowe

za złr. 24,

S Z L A F R O K I

o rozmaitych barwach i najgustowniejszego kroju **od 8 do 26 złr.**

Tudzież wszystkie gatunki z najlepszej i najmocniejszej materji **sukni męzkich**, na każdą porę po **zdumiewająco tanich cenach** w moim nowo otwartym

magazynie sukni

LEOPOLDA KELLERA

w Wiedniu. 1060 5—12

Stadt, Rothenthurmstrasse, Nr. 3, 1 Stock. gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się najrzetelniej i najspieszniej.

Najświeższe wyroby

Paryzkie!

Aby P. T. miłośnikom francuzkich wyrobów mód zawsze coś najmodniejszego natychmiast i jak najtaniej dostarczyć, urządziłem **w Wiedniu** skład dla c. kr. państwa Austrjackiego, i polecam następujące artykuły po nadzwyczaj tanich cenach:

1) **Wzory najświeższych mód.**

2) **Kapelusze damskie** po złr. 12, 15, 20, 30, 50 najgustowniejszej i najświeższej formy.

3) **Zegary bogato** złocone z nakrywą szklanną po złr. 20, 25, 30, 50—250, **Budziki** z zegarem złr. 6., niezbędne w każdem przedsiębiorstwie i dla każdej rodziny. **Zegary pendułowe** co 8 dni nakręcane po 13, 16, 30, do 40 złr.

Takież zegary grające utwory muzyczne, wybijające półgodziny i godziny po 60, 80, 100 do 4 0 złr.

4) **Wachlarze balowe** po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10—100.

5) **Materje** jedwabne i inne na suknie balowe po złr. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 80 — 200 za suknię.

6) **Szale kaszmirowe** po złr. 35, 40, 50, 60, 70, 100 — 200.

7) **Rewolwery i strzelby** z fabryki p. Lefaucheux po złr. 25 itd.

8) **Meble**, jako to: stoliki do szycia, do kart itd. wszystkie z ozdobami z perłowej macicy lub słoniowej kości.

9) **Perspektywy teatralne** oprawne w kość słoniową po złr. 5, 6, 7, 9, 10, 12, 15, 18, 25 — 4; w metalowej oprawie po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

10) **Perspektywy dla artylerzystów** z ochroną od słońca po złr. 11, 12, 15, 18, 20 — 30.

11) Najdelikatniejsze francuzkie **okulary** po 50 ct., 70 ct. i 1 złr. okulary niewidzialne (invisibles) po 1 złr. 50 ct. i 2 złr.

12) **Naszyjniki** (kolie) **damskie** i *Parures Lamballe*, garnitur po 1 złr., 1 złr. 50 ct., i złr. 2, 3, 4 — 6.

13) **Przedmioty toaletowe**: najdelikatniejsze mydełka i pachnidła, perfumy, ekstrakty, pudełko z 3 sztukami po złr. 1, 2, 3.

14) **Prawdziwe i falszywe biżuterje**; te ostatnie z srebra, pozłacane podwójnie, można j e d y n i e przez chemiczny rozbiór od prawdziwych odróżnić; garnitury, brosze, kolczyki po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6. Naramienniki po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6—10. Męzkie łańcuszki do zegarków, długie i krótkie po złr. 1, 2, 3, 4 — 6.

15) **Szczoteczki do zębów** i **do paznokci**, wyrobu p. **Laurencot.** **tuzin** po złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 21.

16) **Salonowe stoliki do umywania** z kolorowanemi garniturami z zwierciadłami i bez tych po 14 do 18 złr.

17) **Salonowe i balowe zwierciadła** po 16, 20, 30, 50, 500 złr.

18) **Portmoneowe i fotograficzne albumy** z ozdobami i bez malarskiemi po 1, 1 złr. 2 ct., 2, 4, 6, 8 do 50 złr.

Oprócz tego można dostać całe wyprawy (*trousseaux de mariage*) jakoteż wszelkie inne francuzkie wyroby, wszystko w najlepszym paryzkim guście, tak dla kupców jak też i dla prywatnych osób.

Kupcom *en gros* daję w komis. — Polecenia z c. kr. państwa Austrjackiego uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty lub też za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. Uprasza się o nadsyłanie poleceń pod adresem mojej firmy: **Ph. Fromm, Galvagnihof w Wiedniu**, lub mojego domu handlowego: **Rue d'Hauteville, 69 w Paryżu.** 10 3 13-?

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgie, zwany

GUARANA

pp. GRIMAULT et C.ie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to l e k a r s t w o n i e w i n n e, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault & Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault & Cie.*

Dostać można **we Lwowie** w aptekach pp. **Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha, w Krakowie** w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka **w Brodach** w aptece p. Franzosa, **w Warszawie** w składzie materjałów aptecznych pana Gallego, **w Poznaniu** w aptece pana Elsnera 1 17 2—15

Syrop i wino trawiące

de Chassaing,

zaszczycone uznaniem Akademii medycznej.

Preparat ten zawiera dwa fermenty: trawiący **Słód** i (Dias) **Pepsinę.**

Używany bywa od bolów w żołądku, na dyspepsię działa uspakajająco i dodaje ciału jędrności. 1050 8—12

We Lwowie kupić można w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Rukera.

Cena Wina . . .	2 złr.	50 cnt.
" Syropu . .	2 "	20 "
Za opakowanie . . .		20 "

DOM KOMISOWY

1013 1—3

Semetkowski & Cohn

zakupuje wszelkie gatunki zboża i surowych produktów na mocy zleceń domów zagranicznych i krajowych, również przyjmuje na skład wszelkie produkta w komis do sprzedania i daje nań zaliczki, na który to cel posiada urządzone składy towarowe.

Oprócz tego załatwia wszelkie interesa za umiarkowaną prowizję na placu tutejszym, jako to, zakupno i sprzedaż papierów rządowych i publicznych i innych efektów. — Utrzymuje także

Skład narzędzi rolniczych z fabryki tarnowskiej

FRANCISZKA ELIASIEWICZA.

F. HOINKES,

we Lwowie, w Rynku pod l. 173,

poleca

świeżo sprowadzoną

prawdziwą chińską

HERBATĘ

w najlepszych gatunkach, i po najumiarkowańszych cenach, obok oznaczonych.

Obecnie utrzymuję w handlu moim tylko takie gatunki herbaty, które zyskały uznanie jako najlepsze i najczystsze. Sprowadziłem je świeżo, dla tego też celuje wybornym smakiem, pełnym aromatu i siły.

Licząc na znaczny odbyt, zniżyłem ceny do tego stopnia, że nawet za bardzo tanią cenę nabyć można herbaty celującej wszystkiemi zaletami, jakich tylko znawcy i lubownicy żądać mogą w tym napoju. 3029 5—6

Ceny za polski funt = 23 łutów wied. wagi, w pakiecikach po ¼, ½ i 1 funcie)

Czarna herbata.

	zł.	ct.
1. Congo w zielonym papierze .	1	40
2. Souchong w różowym " .	1	80
3. " w niebieskim " .	2	40
4. " w czerwonym " .	3	—

Chińska herbata Pecco.

	zł.	ct.
5. Herbata Pecco w średnim gatunku w siwym papierze	2	40
6. " " w dobrym gatunku w żółtym papierze	3	—
7. " " w bardzo dobrym gat. w nieb. pap.	4	—
8. " " w wybornym gat. w białym papierze	5	—
9. " " w najlepszym gat. w czarnym papierze	6	—

Chińska herbata kwiatowa Pecco.

	zł.	ct.
10. Czysty kwiat Pecco-herbaty najlepszy gatunek . . .	8	—

Zielona herbata.

	zł.	ct.
Herbata perłowa Gumpowder .	3	—

Wszystkie te rodzaje herbaty są czyste, bez pyłu, i posiadają silny aromat i smak wyborny.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się z największą akuratnością.

Prawnie wzoremi marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony.

ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

WE LWOWIE w aptekach pp.: **Zyg. Rukera, A. Berlinera i P. Mikolascha.**

Również utrzymują go: 1040 5—6

w **Bielsku** p. J. A. Stanke apt.	w **Rozwadowie** p. Marecki.
" **Bochni** p. A. Kasprzykiewicz.	" **Rzeszowie** p. Schaiter.
" **Brodach** p. Kościcki apt.	" **Samborze** p. Kriegseisen.
" **Brzeżanach** p. Żminkowski apt.	" **Stanisławowie** p. Tomanek.
" **Buczaczu** p. Pfeiffer apt.	" **Stryju** p. Sidorowicz.
" **Dembicy** p. F. Herzog;	" **Szczercu** p. J. Pełka.
" **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt.	" **Tarnopolu** p. Buchnet.
" **Krakowie** p. Aleksandrowicz apt.	" **Tarnowie** p. Sidorowicz apt.
" **Kętach** p. Streya.	" **Turce** p. M. Platzek apt.
" **Myślenicach** p. M. Łowczyński.	" **Wadowicach** p. Ant. Ulman apt.
" **Nowym Targu** p. L. Kamieński.	" **Zaleszczykach** p. Kodrebska.
" **Przemyślu** p. P. Gaidetschka i Syn.	" **Złoczowie** p. Petesch.

Cena jednej flaszki 1 złr. 26 cnt. Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej (Echtes Dorsch-Leberthran-Oehl), sporządzony przez Lobry et Porthon w Utrechcie, którą to firmą jest opatrzona każda flaszka, — środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Plasterki od nagniotków

dr. Schmidta, c. k. nadlekarza. Cena pudełka 23 cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w, a.

WODA ORJENTALNA

dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr. 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY

(Pontrinage de Rose) sporządzany podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 cnt. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

C. k. uprz. Rataninowa Woda do ust i zębów

od bolu zębów i słabości w gębie. Cena flaszki 2 złr. 40 cnt.

Helungkiang arabski i azjatycki Proszek dla bydła,

przez rząd król. pruski koncesjonowany i w stajniach królewskich używany, w Arabii Azji służy jako środek prezerwatywny przeciw zarazom bydlęcym, chorobom u koni, bydła, owiec i bezrogów, jako najlepszy środek. Bliższe szczegóły zawierają instrukcje użycia, które są przy każdej paczce. Cena małej paczki 40 cnt. wielkiej paczki 80 ct. w. a.

Blacka wypróbowany Płyn dla koni,

służy osobliwie jako środek do umywania tak zdrowego jakoteż i chorego konia, a osobliwie przy okulawieniu, od reumatyzmu, zapalenia kopyta, od usychania ścięgów; do nacierania tych miejsc, które przez uzdę, siodło itd. sierć straciły. Cena flaszki 1 złr. 40 ct.

Główny skład u **„Julius Bitner, Apotheker in Gloggnitz bei Wien.“**

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kor ela Pillera.